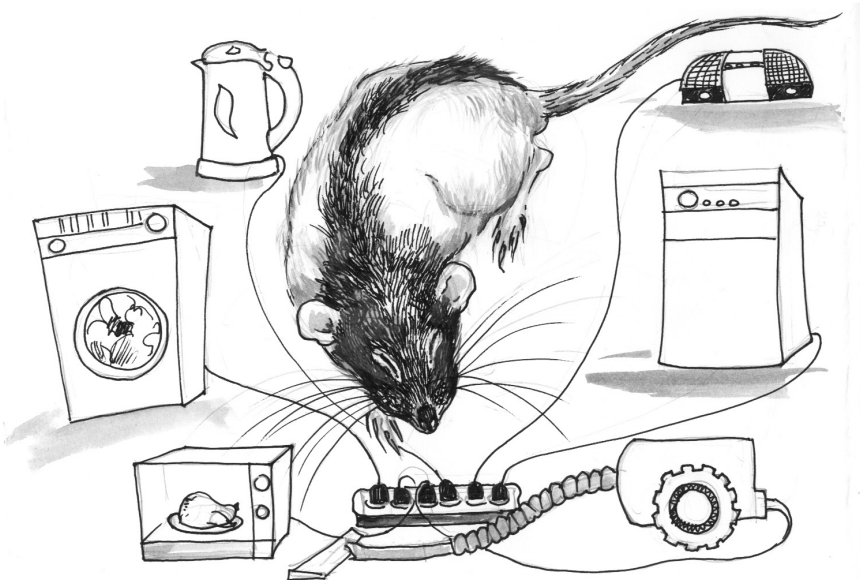


Jak on szybko się uczy!

Pasek to półdzikie zwierzątko złapane w ogrodzie. Zamieszkał w naszym domu w piętrowej drucianej klatce.

Pasek bardzo szybko się uczył. Drugiego dnia, kiedy zabrałem z klatki jego miseczki, zaniepokoił się i schował. Kiedy jednak wróciłem z pełnymi i wsunąłem je na miejsce, natychmiast wyszedł ze swojego domku, wspiął się na tylne łapki i węchem sprawdził, co się na nich znajduje. Po kilku dniach już się nie ukrywał, czekał z boku na dostawę jedzenia zaciekawiony, co też tym razem dostanie. Proponowaliśmy mu zupełnie nowe pokarmy, których wcześniej nie próbował.

Kiedy pierwszy raz użyłem przy nim odkurzacza, tak się przestraszył, że wyniosłem klatkę na balkon, gdzie jest ciszej. Tydzień później znowu włączyłem odkurzacza i nagle przypomniałem sobie: „Pasek! Muszę go wynieść, zanim ze strachu dostanie zawału”. Pobiegłem do klatki, a on sobie siedział i się mył obojętny na hałasy. Wystarczył jeden kontakt z odkurzaczem, by się nauczył, że nic mu nie grozi. Pamiętał, choć upłynęło siedem dni i w tym czasie poznawał mnóstwo innych nowych rzeczy.

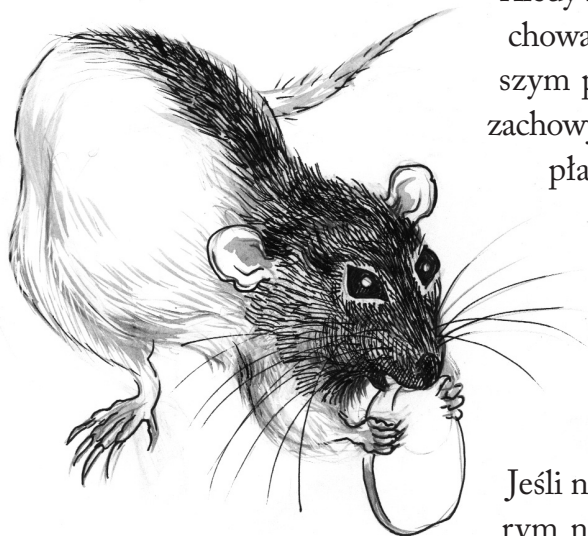


Na przykład musiał się przyzwyczaić do wielu obcych dźwięków. Sporo ich było: dzwonek do drzwi, warkot pralki, szum zmywarki, brzęczenie mikrofalówki i te straszne piski, które wydają różne urządzenia, by powiadomić o zakończeniu swojej pracy. Płoszył się, słysząc je po raz pierwszy, aż cały podskakiwał, gotów do ucieczki. Jednak słysząc te same hałasy po raz drugi, nie okazywał strachu, a w końcu przestał zupełnie na nie zważać i spał spokojnie w swoim gniazdku.

Wydawało mi się, że polubił muzykę, a przynajmniej niektóre utwory spośród tych, które docierały do niego z mojego pokoju. Najbardziej podobały mu się te melodyjne, łagodne. Zawsze wtedy siadał na widoku i się mył.

Często przejmował też moje nastroje. Kiedy wesoło sobie tańczyłem albo podskakiwałem radośnie, on też żwawo kręcił się po swojej klatce.

Jedna rzecz naraz



Kiedy Pasek się nieco oswoił, przestał się chować, zaczął jeść przy misce, na pierwszym piętrze swego domku. Chwilami zachowywał się zupełnie jak człowiek. Brał płatek śniadaniowy, w przednie łapki, których używał jak rąk. Trzymał go w paluszkach i odgryzał kawałek po kawałku, zupełnie jak dziecko, które dostało do rąk dużą kanapkę.

Zawsze robił jedną rzecz naraz.

Jeśli na przykład jadł pomidora, za którym nie przepadał, to nie odrywał się od tej czynności nawet wtedy, gdy podstawialiśmy mu pod nos. orzeszka. Dopiero kiedy skończył jedno, zabierał się za drugie.

To ciekawe, że mama też stara się wpoić mi tę szczurzą zasadę:
JEDNA RZECZ NARAZ.

Twierdzi, że wiele rzeczy zrobię szybciej i dokładniej, jeśli będę je robić **PO KOLEI** i uważnie.

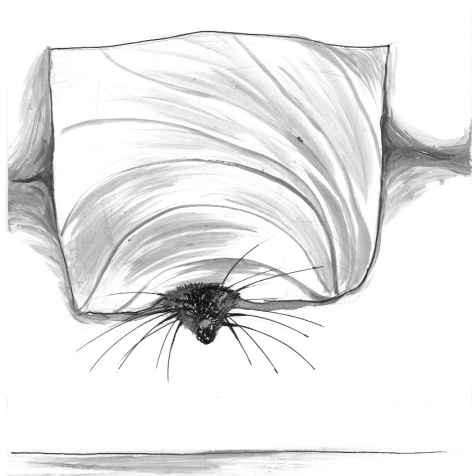
Czy Pasek chce się bawić?

Kiedy szczurek wchodził na dach klatki, to oznaczało, że jest gotów do zabawy.

Brałem Paska delikatnie w ręce i kładłem na kanapie. Natychmiast chował się pod poduszkami. W naturalnym środowisku małe zwierzątko jest zwykle atakowane z góry, dlatego woli mieć zabezpieczone plecy. Taki ma instynkt, który pozwala mu przeżyć.

Przez pierwsze dni Pasek przebiegał krótkie odcinki od jednej poduszki do drugiej. Starłem się go dotknąć i pogłaskać. Ale on uciekał przed ręką, która go „goniła”, i chował się pod poduszkami.

Bawił się ze mną w ten sposób przez pewien czas, a kiedy miał dość, gryzł mnie leciutko. To była przestroga. Jeśli nie posłucham, oberwę mocniej. Nigdy jednak nie ugryzł mnie do krwi. Starłem się uszanować jego wolę i skoro nie chciał się dłużej bawić „w berka”, pozwalałem mu siedzieć w spokoju pod poduszką. Naprawdę to lubił, pewnie było mu ciepłutko.



Pasek polubił pieszczoty

Po kilku dniach pojawiła się nowa zabawa. Kiedy włożyłem rękę pod poduszkę, Pasek nie uciekł, jak to robił przedtem. Przez chwilę pozwalalał się nawet głaskać po głowie. W następnych dniach – także po szyi i plecach. Z każdym

dniem dłużej. Aż pewnego

razu odwzajemnił piesz-

czoty! Złapał mnie

pyszczkiem za palec

i ni to go ssał, ni to

gryzł bardzo szybkimi

i niezwykle delikatnym
ruchami ząbków.

Byłem szczerze zasko-

czony i wzruszony tym,

że całkiem mnie zaakcep-

tował, potraktował jak towa-

rzysza zabaw. Potem tak samo zaczął

się bawić z mamą. Chyba uznał nas

za swoje stado.



36. Pasek zachęca do zabawy

Po wielu miesiącach wspólnego mieszkania Pasek nadal nie chciał sam przyjść na ręce. Ale dawał się złapać, kiedy miał ochotę na zabawę. Zdarzało się, że stawał koło moich nóg lub przycupnął na środku dywanu pod stolikiem kawowym, aby łatwiej było mi go dostrzec, kiedy chodziłem po mieszkaniu. Nauczył się też przychodzić do mnie do pokoju. Zwracał na siebie uwagę, chodząc po rzeczach, które szeleszczą. Mały spryciarz potrafił znaleźć sposób, żeby dostać to, czego chce. Wchodził na przykład do szafy z butami (przyznam, że nie zawsze zamykałem do niej drzwi), co było zabronione, bo obawiałem się, że może



do nich nasusiać. Świetnie wiedział, że kiedy tylko zacznie buszować wśród butów i hałasować, wstanę zaraz, cokolwiek bym robił, i zabiorę go z szafy. Kiedy już będę miał go na rękach, to oczywiście nie odłożę do klatki, tylko troszkę się z nim pobawię.

24. Ludzie całkiem dobrze gotują

Wielu ludzi jada w kółko to samo. Nie chcą próbować nowych smaków. Nawet kiedy wyjadą za granicę, wybierają potrawy najbardziej przypominające im domową, dobrze znaną kuchnię.

Pasek znalazł się w kompletnie innym świecie. Zmienił się całkowicie jego sposób odżywiania. Na szczęście nie wybrzydzał.

Szczurki są wszystkożerne, co oznacza, że prawie każdy pokarm potrafią strawić. Jedzą rośliny i mięso, bardzo chętnie też suche ziarno i pestki.

Bardzo szybko się okazało, że Pasek chętnie zmieni stare menu na nowe. Został wielbicielem potraw gotowanych. Wolał kasze i ryż z naszego obiadu od twardych ziaren suchej karmy. Uwielbiał marchewkę, pietruszkę i selera z rosółu.

Pasek nie lubił owoców, podobnie jak większość przedstawicieli jego gatunku. Mając u nas w domu tak wiele pokarmów do wyboru, nie

tykał czereśni ani truskawek. A przecież kilka tygodni wcześniej na naszych oczach zjadł łączywie pół czereśni, którą rzuciliśmy mu pod żywopłot. To nam uświadomiło, jak bardzo musiał być wtedy głodny.

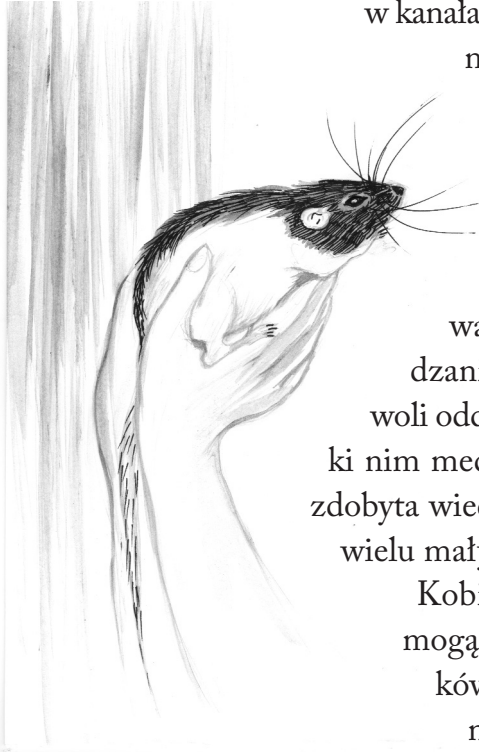
Ekspert od zdrowej żywności

Pasek miał świetny węch i z czasem stał się naszym ekspertem od zdrowej żywności. Kiedy przygotowywaliśmy zdrowe śniadanie, z niepokojem czekał, aż przyniesiemy do jego klatki smaczne kąski. Łakomczuszek nie był szczególnie wybredny, a jednak były takie produkty, od których trzymał się z daleka – nawet gdy był głodny. Bywało, że podchodziłem do klatki z kawałkami kiełbasy lub sera i wsuwałem je do środka albo wrzucałem Paskowi do miski. A tu niespodzianka – szczurek ani drgnie. „Może spał i nie zauważył” – myślałem na początku. A on po prostu nie był zainteresowany. Z daleka wiedział, co niosę. Niekiedy nawet ostentacyjnie odwracał się do mnie tyłem. Nie tykał wędlin, w tym najszlachetniejszych szynek, a czasem także serów. Czasem Pasek zwijał się w kłębek chowając głowę pod brzuszkiem. W końcu domyśliliśmy się, że ukrywa w ten sposób czubek wrażliwego nosa, bo nie chce czuć zapachów z kuchni. Reakcje Paska stały się dla nas wyraźnym wskaźnikiem, pozwalającym odróżniać dobre jedzenie od złego. Mama przestała kupować wędliny i niektóre sery.

Nasz zwierzaczek lubił też chrupać sałatę i marchewki. Ale nie zawsze mu smakowały. Zastanawialiśmy się, dlaczego raz zajada je z apetytem, a innym razem nawet ich nie dotyka. Odkryliśmy, że to zależy od miejsca, gdzie zostały kupione. Nauczył nas, z którego straganu warzywa są najzdrowsze i zawierają mniej nawozów i innych trucizn.

Dlaczego tak wielu ludzi nie lubi małych puszystych zwierzątek?

Wielu ludzi uważa szczury za szkaradne zwierzęta. Kojarzą się im z brudem, a także z chorobami, które kiedyś przenosiły zwierzęta mieszkające



w kanałach pod miastami. Nadal pokazywane są w sytuacjach, które mają wzbudzić grozę.

Tymczasem nasz czarno-biały szczurek jest przedstawicielem zupełnie innej grupy. Należy do zwierzątek, które są wykorzystywane w laboratoriach do przeprowadzania eksperymentów. Nie z własnej woli oddają życie dla rozwoju nauki. Dzięki nim medycyna posuwa się do przodu, ale zdobyta wiedza została okupiona cierpieniem wielu małych stworzeń.

Kobiety najczęściej skarżą się, że nie mogą patrzeć na długie ogonki szczurków. Odpycha je to, że są łyse. A to nieprawda. Ogonki są w całości pokryte krótkimi włoskami, a przez rzadką sierść przebija kolor skóry.

Mama mojego kolegi opowiadała kiedyś, że kiedy jej syn otrzymał szczurka w prezencie, na początku nie mogła patrzeć na zwierzątko. **POTEM DOKŁADNIE MU SIĘ PRZYJRZAŁA I JE POZNAŁA.** Wtedy **BARDZO SZCZURKA POLUBIŁA.** Ogonek przestał jej przeszkadzać.